

Arjun Appadurai, *The Future as Cultural Fact. Essays on the Global Condition*. Verso, 2013, 328 s.

Ryszard Stemplowski

Analitik w służbie wspomagania rządu prowadzącego politykę może pracować nad analizą retrospektywną (w Polsce to jednak nadal rzadkość), lecz nawet wtedy problem odnosi się do przyszłości, gdyż potrzeba analizy wiąże się zwykle z jakimś aspektem projektowanej decyzji i w ten właśnie sposób odnosi się do przyszłości, ale nie zastanawia się nad pojęciem „przyszłość”, ogranicza się zwykle do terminów w swoim kalendarzu. A warto spojrzeć na analityczny warsztat z dystansu, co ułatwia lektura wykraczająca poza doraźne potrzeby.

Arjun Appadurai stoi na stanowisku, że „przyszłość” (*the future*) należy pojmować jako „fakt będący przejawem kultury” (*cultural fact*). Kiedy więc pisze o towarach, moralności,

mieszkalnictwie czy zbrodniach przeciwko ludzkości, to nie chce na to patrzeć w kategoriach ekonomii (choć przecież zajmuje się globalizacją) i już na wstępie deklaruje się jako zwolennik stosowania kategorii weberiańskich – znaczenia, charyzmy i innych – czyli kultury jako bieguna przeciwnego ekonomii. Podejście to mieści się w antropologicznej orientacji prac tego autora. Paradoksalnie jednak czytelnik nie może nie kojarzyć tego ze studiami Stuarta Halla, także antropologa, lecz zwolennika kulturoznawczego podejścia polegającego też na stosowaniu kategorii ekonomicznych i adaptowaniu kategorii marksowskich². Hall pisał o historii, czyli o przyszłości, ponieważ pokazywał uwarunkowania przyszłości. Appadurai pisze o kulturze,

² S. Hall, *Cultural Studies 1983. A Theoretical History*, Duke University Press, 2016.

która ma historię, jego „przyszłość” bowiem jest wynikiem konstrukcji, zatem działalności człowieka (a ta jest procesem ciągłym, dawniej zapoczątkowanym).

To jednak, czego jeszcze nie ma, gdyż mowa o przyszłości, nie może być faktem, choćby nie wiem ile kultury z tym połączyć. Toteż ten *cultural fact* odnosi się u autora do budowania przyszłości (zanim ona nadejdzie). Chodzi o jej pojmowanie jako 1) aspiracji, 2) antycypacji, 3) imaginacji. Innymi słowy, przyszłość jest przedmiotem konstrukcji w każdorazowym „teraz”; nie tylko konstrukcji jako projektu, lecz i konstrukcji jako zarazem procesu dążenia do urzeczywistnienia tego, co dany człowiek (grupa społeczna) chce osiągnąć (aspiracje), co jednocześnie takim projektem zapowiada (antycypacje) i co powstaje dzięki twórczej wyobraźni (imaginacja).

Książka składa się z dwóch części z zaadaptowanymi artykułami uprzednio opublikowanymi oraz z części syntetyzującej teoretyczne podejście autora.

W części pierwszej znajdujemy pięć ciekawych tekstów osadzonych w problematyce globalizacyjnej i zawierających wiele ważnych myśli:

1) o antropologicznych aspektach krążenia towarów („odkąd znamy pisma Marksa i wczesnych ekonomistów politycznych, niewiele już pozostaje dziś z tajemnicy odnoszą-

cej się do stosunku między polityką a produkcją. Jesteśmy teraz w stanie łatwiej zdemistyfikować popytową stronę życia gospodarczego”, s. 60);

2) o przepływach obiektów kulturowych (obrazy zdarzeń i dzieła sztuki, języki, style czesania itd.) w skali globalnej (żeby lepiej zrozumieć to krążenie, mówi autor, trzeba zwrócić uwagę na lokalność splatania się oddziaływań rozmaitych strumieni tego krążenia);

3) o moralności odmowy (metoda *non-violence*, zapoczątkowana przez Gandhiego, nie powinna być traktowana jako zjawisko symetryczne – w jednym i tym samym systemie politycznym – do metody *violence*, gdyż te metody mają odmienne genezy i stosowane są w odmiennych celach, twierdzi autor);

4) o relacji części do całości, czyli między państwem narodowym (autor nie używa terminu „naród polityczny”) a jego częścią w postaci grupy społecznej (zwykle etnicznej) posługującej się przemocą w stosunku do tej całości (autor sądzi, iż za mało uwagi poświęcamy „ambicjom” ludzi tę „część” tworzących);

5) o formowaniu się niepodległego państwa Indii – i tutaj dygresja moja osobista-nieosobista: Przed laty zetknąłem się w oksfordzkim St Antony’s College z ekonomistką w powłóczytym sari. Kiedy usłyszałem jej nazwisko, Bose, zapytałem (ostrożnie moją kwestię formułując),

czy jest spokrewniona z „wielkim patriotą Indii, Subhasem Chandrą Bosem”? Potwierdziła, dodając, że jest zaskoczona, iż w Polsce ktoś o nim w ogóle słyszał. Wyjaśniłem, że polska autorka książki o muzułmanach w Indiach wiele nam w Instytucie Historii PAN o nim opowiadała, ale w Polsce ten *Great Man* znany jest jako polityk, który szykował się – inaczej niż Gandhi i Nehru – do walki zbrojnej z brytyjskimi kolonizatorami w sojuszu z Hitlerem! Wspominam o tym w niniejszej recenzji, ponieważ ojciec autora recenzowanej książki, korespondent Agencji Reutera, należał do zwolenników Bosego. Rozważając pojęcia *fatherland* i *motherland*, autor utrzymuje (imaginacja), że powojenny proces zwolenników nieżyjącego już Bosego rozbudził uczucia nacjonalistyczne i – to hipoteza „antycypująca” przyszłość historiografii – przyspieszył uzyskanie niepodległości. Wszystko to łączy się z ideą przyszłości jako kulturowego faktu, czyli działań (teraz) na rzecz stworzenia określonego stanu faktycznego – dziś i jutro.

W drugiej części umieszczono kolejne pięć artykułów. Mniej tu problematyki globalizacji traktowanej bezpośrednio, czy nawet Indii generalnie, gdyż pisane są z perspektywy Mumbaju (kolonialny Bombaj), a w takim przypadku problematyka globalizacji jest wprawdzie tłem drastycznie obecnym, lecz jakby spowszechniałym, jak w każdej tak olbrzymiej aglomeracji

w peryferyjnej strefie światosystemu. Mamy tu do czynienia z zastosowaniem kategorii *the future as cultural fact* w jego trzech wyżej wspomnianych przejawach (aspiracja, antycypacja, imaginacja) do opisu egzystencji biedoty miejskiej, której warunków życia Polak nie jest sobie w stanie wyobrazić (imaginacja).

W części trzeciej opublikowano teksty zawierające eksplikację teoretycznego ujęcia, dokonaną za pomocą analizowania takich sfer życia, jak dzieło Webera, bankowość, projektowanie mody, prowadzenie badań naukowych. Do zaprezentowania tego nie starczy recenzji. Dla czytelników tego czasopisma, zwłaszcza analityków, ciekawa może być opinia autora o badaniach naukowych jako prawie człowieka. Appadurai rozpatruje to przez konstruowanie procesu łączącego wiedzę, globalizację, obywatelstwo i badania naukowe oraz zapewnia, że sformułowanie o badaniach jako prawie człowieka nie jest metaforą. Chodzi mu dosłownie o zmianę redystrybucji „dostępu do badań”, czego warunkiem koniecznym jest oczywiście redystrybucja jako skutek decyzji podjętych na różnych składowych poziomach polityki. Można by powiedzieć: warunkiem jest właściwy poziom sprawiedliwości społecznej. Ale tak daleko ten autor się nie posuwa.

Appadurai zastanawia się nad tym, co jest *possible*, a co – *probable*, jakby zachodził tu podział dychoto-

miczny. Wyróżnia „dwa etyczne style”: *ethics of possibility* oraz *ethics of probability*, jako „tektoniczne siły pod powierzchnią globalizacji”, uwidocznione przez „dążenie do zyskowego wykorzystywania katastrof, poczucia niepewności i potrzeby ratunku jako nowych gałęzi kapitalistycznej spekulacji” (s. 295). „Nadzieja” unicestwiana jest przez tę właśnie spekulację. Trudno się z autorem nie zgodzić wtedy, gdy pisze o konkretnych tego przejawach. Nie można go jednak zrozumieć wówczas, gdy przenosi te opisy na ponadintuicyjny poziom teorii, choćby tych dwóch etyk, ale też rozważań o ryzyku i tym podobnych problemach. A przecież niemało mogłoby tu wnieść „skorzystanie z dostępu” do podstawowej literatury przedmiotu, zwłaszcza prac Amosa Tversky’ego i Daniela Kahnemana³. Autor „po prostu mówi, że zaangażowanie etyczne zasada się na poglądzie, iż polityka prawdziwie demokratyczna nie może się opierać zaledwie na danych dotyczących ludności, biedy, zysków i drapieżstwa zabijających optymistyczne nastawienie prostego człowieka do życia i świata. Powinno się budować raczej na etyce możliwości, która może zaoferować szerszą platformę poprawiania światowej jakości życia

³ A. Tversky, D. Kahneman, *A Judgment under Uncertainty: Heuristics and Biases, appendix A*, w: D. Kahneman, *Thinking Fast and Slow*, Farrar, Straus and Giroux, 2011.

i uwzględniać wielorakość wizji dobrego życia” (s. 29–30). Kiedy pada termin *deparochialization* odnośnie do nauki, autor nie odwołuje się do Gabriela Almonda i Sidneya Verby z ich definicją kultury politycznej, w której kategoria „parafiańszczyzna” odgrywa istotną rolę⁴.

Appadurai, emerytowany akademik z wieloletnim doświadczeniem zdobytym na uczelniach USA, pisze o globalizacji, lecz żadnego jej modelu nie przedstawia. Kiedy zaś używa określenia w rodzaju „Optymistyczny stosunek ... do ... świata” i „światowa jakość życia” – to kategoria „świat” nie wynika z zastosowania jakiegoś modelu światosystemowego. Świat, jaki jest, każdy widzi? Kto tak rozumuje, ten, reagując na poważnie wypowiedzianą konstatację, że świat nie istnieje, złoży tak twierdzącemu życzenia powrotu do zdrowia. Markus Gabriel jednak, najmłodszy profesor filozofii w Niemczech, takim właśnie tytułem opatrzył swoją książkę⁵. Nie chodzi przy tym o odświeżanie idei, że wszystko jest iluzją. Twierdzenie Gabriela, że świat nie istnieje, jest prawdziwe w tym sensie (sic!), że istnieje wielość światów, a każdy – w swoim „polu sensu” (*Sinnfeld*).

⁴ R. Stemplowski, *Kultury polityczne naszych czasów. Szkic latyno-euro-amerykanistyczny*, MHPRL i UW, 2016, zwłaszcza krytyka klasycznej definicji Almonda i Verby’ego, *passim*.

⁵ M. Gabriel, *Warum es die Welt nicht gibt?* Ullstein, 2013, *passim*.

Intuicyjnie domyślamy się już, co nam ten filozof chce powiedzieć i że to powinno odpowiadać autorowi recenzowanej książki, ponieważ wskazuje na wielość kulturowych (sic!) odmian stanu faktycznego, do którego można aspirować, który można antycypować i sobie wyobrażać.

Żadnego z tych podejść nie zaakceptuje analityk prognozujący na podstawie metodologii operujących metodami ilościowymi czy nawet metodą jakościową z regułą Bayesa⁶.

⁶ R. Stemplowski, *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej*, wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2015, s. 189.

Najbardziej wyszukane rozumowanie o przewidywaniu przedstawia Jakob Hohwy⁷, wymagając łączenia oszacowań jakościowych z wynikami intuicyjnymi, a to w związku z tym, jak jego zdaniem pracuje mózg. W każdym razie naukowcy pracujący nad prognozowaniem zwykle pojmują przyszłość inaczej niż Appadurai, natomiast ci badający analityków – raczej tak, jak Appadurai. Wiemy już skądinąd, że kimkolwiek jesteś, „przyszłość jest w twoich rękach” i „zaczyna się dziś”, i na takim stanowisku stoi też autor recenzowanej książki.

⁷ J. Hohwy, *The Predictive Mind*, Oxford University Press, 2013.